Autor pracy – Nikola Wojsa

Zespół Szkolno – Przedszkolny w Rakowie

Kl. V

*Legenda o uratowaniu rakowskiego kościoła*

W zamierzchłych czasach okolice Rakowa słynęły z gęstych borów, w których chroniło się mnóstwo zwierzyny. Tutejszym mieszkańcom żyło się dostatnio, gdyż jak głosi legenda, opiekował się nimi anioł o białych skrzydłach. Wdzięczna ludność zanosiła do miejscowego kościoła polne kwiaty, aby ozdabiały miejsce, w którym ów anioł lubił przebywać. Jednakże i nad Raków miały przypłynąć czarne chmury... Mianowicie, jeden diabeł dowiedział się, że w Rakowie bardzo wychwalają anioła, a że był okrutnie zazdrosny, to postanowił to szczęście zniszczyć. Krążył po okolicy i jak tylko zobaczył, że komuś wiedzie się dobrze, to zrzucał na niego wielki głaz wydobyty z pobliskiego jeziora. Wieść o mściwym czorcie zaczęła się rozchodzić po okolicy. Ale nie wszyscy wiedzieli już o grożącym niebezpieczeństwie.

W gminie Raków, w miejscowości Chańcza w gęstym lesie stała chatka, w której mieszkała piękna kobieta. Miała na imię Kinga, jej uroda była niezwykła, nosiła długie włosy, miała piękne, niebieskie oczy i rumiane lice. Kochała zwierzęta, którym bardzo chętnie pomagała, gdyż była osobą o wielkim sercu. Popatrywali na nią wszyscy młodzieńcy z okolicy. Jednak Kinga czekała ma tego jedynego, któremu pragnęła oddać swoje serce.

Któregoś poranka do domu kobiety zapukał pewien mężczyzna.  
- Czy ty jesteś Kinga, ta piękna kobieta o wielu przymiotach, o której wieść rozchodzi się po całej gminie? - zapytał mężczyzna.   
-Tak, to ja. Jestem tą osobą, o której mówisz. - odparła kobieta z błyskiem w oczach.  
- Podobno kochasz zwierzęta i masz złote serce? - zagaił nieznajomy - Nie obawiaj się. Jestem Jędrek, pochodzę z Rakowa, mieszkam przy dróżce nieopodal lasu. - Nadal nie rozumiem, dlaczego tu przybyłeś? - zapytała nieustępliwie kobieta.  
- Dowiedziałem się o tym, że nad twoim domem krąży czarci pomiot. Przyszedłem tutaj, aby cię ostrzec, z każdym dniem robi się tu coraz bardziej niebezpiecznie. - opowiadał Jędrek.  
- Nie rozumiem. O czym ty mówisz? W tym lesie przyroda i zwierzęta to moi przyjaciele. Nie opuszczę lasu, choćby nie wiem co! – oburzyła się Kinga.  
Zamknęła młodzieńcowi drzwi przed nosem, ale on się nie poddawał. Piękna dziewczyna od razu zawładnęła sercem chłopca, uważał, że musi jej pomóc, więc pukał, pukał i pukał... Kinga uległa, otworzyła mu drzwi, jednak nie chciała więcej rozmawiać o domniemanym zagrożeniu. Uważała, że to jakieś brednie wymyślone przez ludzi, którym przeszkadzały jej uroda i dobre serce.  
- Czego ty ode mnie chcesz?!- zapytała zdenerwowana.  
-Daj mi chociaż szansę. Mógłbym ci opowiedzieć, jakie niebezpieczeństwa grożą tobie i całej okolicy. - zaproponował Jędrek.  
- No dobrze, wejdź, nie mam całego dnia, muszę jeszcze nakarmić zwierzęta. - odparła. Młodzieniec niezrażony nieco opryskliwą odpowiedzią usiadł na ławie przy piecu i rozpoczął swoją opowieść.  
- A więc tak, mój stary ojciec mówił, że nad tą chatką, w której mieszkasz, krąży diabeł, a zwie się Boruta. Nienawidzi czort szczęścia, a że je tutaj wyczuwa, to chce cię zniszczyć. Podobno bardzo mu podpadł anioł strzegący Rakowa i dlatego postanowił zrzucić ogromny głaz na nasz kościół. - mówił mężczyzna - Jest tylko jeden sposób, aby go powstrzymać. Przepowiednia głosi, że w czasie pełni księżyca, gdy nad pobliską wodą będą unosić się gęste mgły, a puchacz odezwie się trzy razy, młodzian z Rakowa musi poślubić najpiękniejszą pannę z Chańczy, dziewczynę o gołębim sercu. Teraz już chyba rozumiesz, dlaczego tu przybyłem... Tylko my możemy ocalić przepiękny, rakowski kościół...

Zamyśliła się piękna Kinga, jej dobre serce podpowiadało, że nie może pozostać obojętna w obliczu tak poważnego zagrożenia. Popatrzyła na młodziana i w tym momencie (zapewne za sprawą anioła) poczuła, że ten chłopiec jest jej pisany na całe życie.   
- Dobrze, nie zwlekajmy, wobec tego niech przepowiednia się spełni... - rzekła z pokorą. Młodzi ludzie nie mogli się sobą nacieszyć, rozmawiali wiele godzin, jak gdyby znali się od dawna. Na chwilę zapomnieli o grożącym niebezpieczeństwie. Jednakże ich szczęście mocno wabiło czające się nieopodal zło w postaci Boruty. Gdy nagle nastała noc, nad wodą pojawiła się mgła tak gęsta, że trudno było zauważyć choćby czubek własnego nosa. Jedyne, co było widać, to księżyc okrągły jak piłka. Młodzi czym prędzej udali się do kościoła w Rakowie. A piękna to była świątynia, murowana, posiadała trzy nawy. Do bryły kościoła przylegała od północy zakrystia, a od południa składzik. Gdy zakochani dzięki opiece anioła dotarli na miejsce, nagle puchacz odezwał się trzy razy. W tym momencie boczna nawa zatrzęsła się w posadach. To diabeł zwabiony szczęściem podążał za młodymi. Jednakże spóźnił się, jego moc przestała działać, a solidna bazylikowa konstrukcja świątyni oparła się złu. Jędrek z Kingą w ostatniej chwili zdążyli złożyć śluby, ich czysta miłość zdołała uratować stary kościół. Mieszkańcy Rakowa w dowód wdzięczności ofiarowali małżonkom małą chatkę w pobliżu świątyni, w której żyli szczęśliwie pod opieką anioła. Z biegiem lat na pamiątkę tamtych wydarzeń na sklepieniu kolebkowo-krzyżowym kościoła w Rakowie pojawiła się dekoracja stiukowa z wizerunkiem serc (symbolizujących miłość Kingi i Jędrka) oraz anielskich główek (nawiązujących do opieki anioła).